

Streszczenie pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem naukowym

Dr hab. Janusza Rafała Głowackiego, prof. nadzw. UJD

*„HERMETYCZNE FORMY O CHARAKTERZE FRAKTALNYM”*

Mgr Justyna Warwas

Praca doktorska podejmuje tematykę malarskich form, zamkniętych w szczelnych, hermetycznych obszarach, które w charakterze nawiązują do układów form fraktalnych.

Ostatnie lata, przed tak zwaną „erą COVID-19”, spędzałam często w podróży. Zamknięta puszka samolotu, ulokowana gdzieś wysoko ponad chmurami, która z jednej strony pozostawia nas w bezpiecznej odległości od „ziemskich” problemów, z drugiej jest pewnego rodzaju pułapką, z której nie możemy się wydostać przez ściśle określony czas. Kiedy od domu dzielą nas dziesiątki tysięcy kilometrów, kiedy czas nastęrcza myśli o tęsknocie za miejscem, które jest bliskie, wtedy pojawia się mnóstwo refleksji. Dla mnie częste wyjazdy były próbą dowiedzenia się, gdzie jest moje miejsce na ziemi? I chociaż go jeszcze nie odnalazłam, zdążyłam sobie uświadomić, które miejsca są dla mnie ważne, ważniejsze i najważniejsze, oraz które ukształtowały moją osobowość i charakter, takie, do których mogę wracać, by poczuć się bezpiecznie. W myślach pada dość oczywisty zestaw pytań o odkrywanie siebie w nowych sytuacjach i o to, jak te „nowe” wpływają na postrzeganie tych „starych”. Hermetyczność jest pewnego rodzaju odseparowaniem myśli lub zachowań w sposób taki, gdzie ich związki z innymi myślami i resztą naszego życia, zostają zerwane. Proces, w którym próbujemy znaleźć dyskursywne określenie drzemających w nas konfliktów, uczuć, myśli, by je opanować.

Etymologia słowa „hermetyczny”, czyli skrywany i szczelnie zamknięty, pochodzi od hermetyzmu – ruchu filozoficznego. Ma on swoje źródło w starożytnym

Egipcie, który był wielokulturowym tygłem skupiającym ludność grecką, rzymską, żydowską i egipską. Hermetyzm był jednym z najbardziej interesujących religijno-filozoficznych fenomenów, które ukształtowały się w takim tyglu kulturowym. Jest ogółem wierzeń pogańskich, które zostały zawarte w zbiorze siedemnastu starogreckich traktatów/dialogów o nazwie *Corpus Hermeticum* (powstały w I wieku n.e.), a za inicjatora tej filozofii uznaje się Hermesa Trismegistosa, który najprawdopodobniej jest postacią na wpół mityczną, autorem tysięcy ksiąg, w których uwieczniona została pradawna wiedza, spuścizna przedpotopowej ludzkości. Mimo że jest to postać nieistniejąca, obecnie uważa się Hermesa Trismegistosa za ojca myśli filozoficznej, proroka, maga, a nawet boga, postać mającą wpływ na historię myśli od starożytności po czasy nam współczesne. Prawdopodobnie większość myśli filozoficznych z całego świata oraz nauk ezoterycznych wywodzi się od Hermesa.

Tworząc moje kompozycje, mające znamiona sztuki konkretnej, które z założenia były kompozycjami zamkniętymi, zdałam sobie sprawę z tego, że są one dla mnie pewnego rodzaju tarczą ochronną. Zamknięte szczelnie geometryczne formy, obwiedzione dookoła płasko malowaną plamą barwną, pokazują, że w sposób metaforyczny chciałam zamknąć w obrazach cząstki natury i wspomnień, które formują się, jak filmowe kadry, wywołując wir pozytywnych emocji. Od dzieciństwa tłumaczono mi, że to, co dookoła nas, to pewnego rodzaju dar, a my jesteśmy gośćmi, którzy muszą dbać o otaczający nas świat. Skrawki natury, z którą obcujemy, wyewoluowały w formy zainspirowane fraktalną budową świata.

Odczucia różnych jednostek odnośnie tego, czym może być dla nich bezpieczeństwo, mogą się znacznie od siebie różnić. Bezpieczeństwo to swego rodzaju stan, który gwarantuje jednostce możliwość jej rozwoju. Poczucie bezpieczeństwa jest jedną z podstawowych potrzeb. Kiedy go brak, zauważamy, że u człowieka pojawiają się frustracje, niepokój i poczucie zagrożenia. Szeroko rozumiana izolacja

(hermetyczność) może być remedium na zagrażające człowiekowi czynniki zewnętrzne. Pojawia się wtedy, gdy mamy naturalną potrzebę ochrony pewnych ludzi, wartości, przekonań i rzeczy, które mają szczególne znaczenie.

Ten hermetyzm w moich pracach nie wynika z chęci odcięcia się od świata i ludzi, ale z potrzeby zachowania istotnych wspomnień, śladów czy energii miejsc i aktualnego stanu malarskiej świadomości.

Są to malarskie zapiski przeszłości połączone ze współczesnością znaczeń i śladów. Chodzi o to, by pokazać to, co dawno zapisane w pamięci poprzez współczesne środki wyrazu artystycznego i bieżące zainteresowania.

Od początku cywilizacji ważnym problemem było dla ludzi odnalezienie swojego miejsca, odnalezienie się w konkretnej przestrzeni, która była punktem zamieszkania, odpoczynku i ostoją. Odnalezienie i określenie tego miejsca jest szczególnie ważne, gdyż oddziałuje na postrzeganie rzeczywistości. Miejsce pamięci jest przedmiotem badań nie tylko historii i socjologii, ale także filozofii, która ujmuje ten problem w doszukiwaniu się prawdy o człowieku i jego możliwościach poznawania siebie i otaczającego go świata. Badania filozoficzne zajmują się zarówno pamięcią indywidualną, pewnym dochodzeniem i próbą zatrzymywania zdarzeń, jak i pamięcią zbiorową, której synonimem jest tożsamość narodowa oraz społeczna.

Dbamy o wspomnienia i je kultywujemy, ale idzie za tym pewien paradoks – dążymy do tego, by z jednej strony zbudować siatkę wspomnień, najpełniejszą, jaką potrafimy stworzyć, a z drugiej chcemy żyć teraźniejszością, nie oglądając się na – czasami dramatyczne – wspomnienia. Chcemy żyć chwilą obecną, a jednocześnie oddawać się wspomnieniom i refleksjom nad przeszłością.

Chaos stał się tematem przewodnim moich malarskich poszukiwań, aż doprowadził mnie do świata fraktali. Droga była dosyć wyboista, ale też bardzo zróżnic-

wana. Formy „fraktalopodobne” pojawiły się już intuicyjnie w pierwszych cyklach, chociaż zupełnie nieświadome i wówczas nienazwane.

Nie istnieje jedna, precyzyjna definicja fraktali. Często mówi się, że fraktal (łac. *fractus* – złamany, cząstkowy) to krzywa, powierzchnia lub bryła, ale nie w znaczeniu klasycznej geometrii, powstająca w procesie kolejnego dzielenia figury. Multiplikacja. Wieloznaczność. Obiekt samopodobny lub nieskończenie powtarzalny w formie.

Struktura fraktalna kształtuje byt materialny i niematerialny, kreuje czas. Otacza wszystko. I jest wszystkim. Ta niesamowita wiadomość buduje całkowicie nową perspektywę naszej rzeczywistości. Fraktal stanowi meritum każdego kształtu, każdej wartości, każdej przestrzeni i sprawia, że nawet pozornie chaotyczne obszary wewnątrznie tworzą osobliwy porządek. Wiadomo jak dotąd tylko, że powtarzalność, jaką odznacza się ta istota, występuje dosłownie wszędzie – od prostych form materii, po czasoprzestrzeń i potencjalne wymiary czasu.

Badania prowadzone w ostatnich latach przez takich badaczy, jak Hamein, Lungold, Mandelbrot, rozjaśniają nieco samą formułę fraktali i ich właściwości w otaczającym nas świecie. Fraktal to cecha materii. To kształt, jednakowy dla jakiejś całości oraz jej mniejszych elementów. Jeżeli zauważamy, że pewna cząsteczka jest identyczna z większą, jeszcze większą oraz całością danej rzeczy, mamy do czynienia z fraktalem. I jak donoszą najnowsze badania – cały wszechświat opiera się właśnie na fraktalach. I to w niesamowity sposób.

Najdobitniej fenomen fraktali można oddać na przykładzie bliskiej nam natury. Zauważono na przykład fantastyczną powtarzalność w lesie. Jeżeli więc tak jest, to fraktalną powtarzalność obserwujemy w przyrodzie:

- zjawiskach atmosferycznych,
- układzie nerwowym i krwionośnym człowieka,

- płatkach śniegu, rozlewiskach rzek,
- chmurach, błyskawicach podczas burzy,
- układzie skał, budowie szyszki,
- w rytmie serca

Fraktale – jakkolwiek trudno nam zrozumieć ich perfekcyjną charakterystykę – dają poczucie graniczące z pewnością, że istnieje we wszechświecie o wiele więcej tych zjawisk, niż możemy sobie wyobrazić.

W każdym z moich obrazów tego cyklu pojawia się struktura przypominająca tkanki żywego organizmu oglądanego pod mikroskopem. Forma, która zbliżona jest do kształtu drzew, jest głównym nośnikiem obrazu. Mocno rozdrobniona w środku, ale zarazem z wyrazistym konturem, utkana z siatki drobnych linii i punktów, otoczona jest jednolitą, płaską plamą barwną.

Struktura, którą zastosowałam, już od dawna występuje w moich pracach. Wykorzystywana była już w pierwszych większych malarskich cyklach, wielokrotnie modyfikowana i spełniająca różnorakie role na płótnie. Tym razem posłużyła, by sprecyzować i uplastycznąć zagadnienia, które od lat krążyły wokół fraktali, by w końcu teraz stać się realnym i namacalnym tematem, który mogłam pokazać w serii obrazów. Wiele obiektów natury to fraktale – między innymi drzewa. Rośliny, rosnąc, realizują w swoich rozwijających się kształtach pewne fraktalne algorytmy. Podobnie czynią ślimaki, budując spiralne, prawie zawsze prawoskrętne, muszle. Fraktalami są m.in. ptasie pióra, desenie na skórze krokodyla, nasze linie papilarne, fale piasku na pustyni, układy chmur czy spirale galaktyk i obszary mgławic.

Można wnioskować, że cała rzeczywistość jest bytem o cechach fraktalnych, że wszelkie elementy rzeczywistości przenikają się wzajemnie oraz że całość wszechświata w taki mistyczny sposób jest od siebie zależna i zawiera się w każdym ma-

łym fragmencie.

W przestrzeniach moich obrazów – które są budowane głównie na skrawkach wspomnień pejzaży i miejsc –świadomie zrezygnowałam z zakreślonego horyzontu, który miałby wytyczyć perspektywę i zbudować iluzję głębi. Obiekty lewitują w przestrzeni, która je otacza, powodując unoszenie się brył w nieokreślonej bliżej sferze, co daje poczucie głębi skojarzeniowo-umownej, pozyskiwanej przez kontrasty barwne.

Paradoks zawarty w moich pracach polega na hermetycznym i szczelnym zamknięciu obiektów o fraktalnej strukturze, które w swoim naturalnym miejscu są chropowate, nieregularne i wymykające się wszelakim regułom na ich obliczanie. W dążeniu do uporządkowania chaosu materii w moich obrazach zostały wciągnięte w pewne ramy, by całość kompozycji zatrzymać na płótnie. Kilka z nich po drodze staje się pewnego rodzaju eksperymentem, wymyka się z zakreślonej im wcześniej granicy i wychodzi poza wymiar podobrazia, ale zawsze są dla mnie momentem wchodzenia do obrazu, a nie próbą ucieczki z niego. Są przykładem kontroli obiektów na płótnie, analizą, która dąży do okiełznania chaosu i czegoś tak niezdefiniowanego, jak fraktale. Ich złożoność i różnorodność były dla mnie tym większym wyzwaniem, że całą gamę tych cech próbowałam zamknąć w polu obrazu. Plastyczne formy, które są odpowiedzią i zarazem pytaniem o kondycję otaczającego nas świata.

Pracując nad każdym z tych obrazów, mając w myślach nieskończenie wiele możliwości kombinacji układów fraktalnych – które same w sobie można powiełać w nieskończoność – zdecydowałam o możliwie największej redukcji warstw malatury, jaka dla danego obrazu była możliwa. W przeciwieństwie do poprzednich serii obrazów, gdzie liczba warstw oscylowała czasami koło 30–40 lub więcej. Dla większej klarowności i oczyszczenia przestrzeni między obiektami.

Wszystkie opisane zjawiska, wszystkie mniejsze i większe odkrycia, które pojawiły się podczas pisania tej pracy, nakreśliły mi jednoznacznie, że całokształt wszystkiego, co nas otacza, jest ze sobą nierozzerwalnie powiązany. Każdy kształt, każdy żywy organizm ma wpływ na otaczające nas uniwersum. Powiązani jesteśmy pewną siatką zdarzeń, podobnie jak las komunikujący się poprzez swoje korzenie. W cyklu życia ziemi jesteśmy hermetycznie powiązani z każdą jej częścią, z każdym fraktalem.

Jedność człowieka i natury. Nierozzerwalna więź, która przejawia się we wszystkim, czego dotykamy i przeżywamy. Samo odkrycie tych korelacji dało podwaliny do co najmniej kilku malarskich serii, było inspiracją w fotografii, dostrzegane było w wielu moich rysunkach. Szukanie inspiracji w otaczającym nas wszechświecie jest jak niekończąca się podróż w głąb siebie i w głąb przyrody. Podróż która trwa 47 milionów lat... Podróż, podczas której dokonało się kilka wymierań ziemskich w wyniku działania globalnych czynników środowiskowych. Podróż, która przy ingerencji człowieka w życie na ziemi zbliża się prawdopodobnie do kolejnego wymierania w epoce antropocenu.

*Jesteśmy naszymi wspomnieniami – to one budują naszą tożsamość.*

*Czesław*  
10. 05. 2023

*Justyna Wawrz*